



tekst

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

**Arcybiskup Tadeusz Gocłowski na podsumowanie Gdańskiego Areopagu**

## Radość i nadzieja

**S**tarożytna maksyma *nihil novi sub sole*, czyli „nic nowego pod słońcem” miała niedawno swoje konkretne przełożenie w grodzie nad Motławą. Uwidoczniła się w średniowiecznej teorii Kopernika, głoszącej, że kiepski pieniądz wypiera dobry, którą można zastosować i do mediów: zła informacja wypiera dobrą. Druga jest nudna *ex definitione*, pierwsza oczywiście musi być ciekawa, zatem nic tak nie ożywia nakładu medium jak „trup na jedynce”. Ale do konkretów. Szkoda, że areopagowa refleksja została zdominowana przez rewelację Jacka Pałasińskiego, który powiedział, kto zastąpi arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego na urzędzie metropolity gdańskiego (str. III). Szkoda, bo że metropolita odejdzie – i tak wiadomo, a kto przyjdzie...? I jaki mamy na to wpływ poza bronią dalekiego zasięgu – modlitwą? Naprawdę świetna, dająca do myślenia i niepozabawiona nadziei była natomiast główna część wystąpienia pana Jacka, jakże historyzoficzna. Polecam ją szczególnie, obok mądrej konstatacji Andrzeja Seweryna o tym, co niszczy polską duszę (str. VI-VII).



ANDRZEJ URBANSKI

**Zgromadzeni na Areopagu dziękowali metropolicie gdańskiemu gromkimi brawami**

**Jesteśmy wdzięczni Bożej Opatrzności, że należymy do pokolenia Jana Pawła II. Ilekolwiek mamy lat.**

**A** jakie jest to pokolenie? Dzisiejsza dyskusja – na której duchowo był obecny Jan Paweł – ukazała istotę tego pokolenia. Tematy podjęte podczas dyskusji były bliskie jego sercu. Nade wszystko jednak zgromadzili się ludzie z tak różnych środowisk. Dziękuję pani diakon za jej wypowiedzi, bardzo nasze, bo chrześcijańskie. Ideą nadrzędną pontyfikatu polskiego Papieża było zbliżenie chrześcijan do siebie. Stało się tak zwłaszcza

w 2000 r. i to na bazie głębokiego humanizmu, bez którego nie ma tak naprawdę chrześcijaństwa. Dlatego chrześcijaństwo powinno nadal odgrywać w Europie i świecie tak ważną rolę. Dziękuję za pierwszą część dzisiejszego spotkania, które Państwo nieco mi skróciliście. A przeciw autonomii płaszczyzny świeckiej i kościelnej jest niezwykle ważna. Sobór Watykański II opublikował bardzo ważny dokument o Kościele w świecie współczesnym: „Gaudium et spes”, czyli radość i nadzieja. Jaka nadzieja? Właśnie m.in. bardzo wyraźnego rozgraniczenia sfery politycznej i kościelnej! Kościół nie utożsamia się z żadną opcją polityczną! Z żadną partią! (...). Dzisiaj, kiedy naród oklaskuje decyzję zjednoczonego parlamentu polskiego (przyjęcie traktatu lizbońskiego –

przyj. S.Cz.) – to wielka sprawa jak na parlament polski – jakiś kapłan gromkim głosem krzyczy o dramacie, jaki się stał. To odpowiedź na tezę pana redaktora. Trzeba, aby ksiądz był dobrym księdzem, a nie marnym politykiem. Dziękuję serdecznie za ten wieczór, ale nie dziękuję za Areopag, bo jestem przekonany, że on będzie trwał. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby to miasto, to środowisko, które odegrało tak niezwykle ważną rolę we współczesnej cywilizacji, miało być go pozbawione. Długo jestem już biskupem... ale również od dziewiętnastu lat członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Miałem okazję przekonać się wielokrotnie, jak ważne jest, żeby państwo było państwem, a Kościół Kościołem.

**spisał ks. Sławomir Czalej**



## Arcybiskup Tadeusz Gocłowski:

– Zaczynaliśmy Areopag w 2000 r. kartą powinności człowieka. Bo z jednej strony są prawa, i bardzo dobrze, ale muszą też być i powinności. Dzisiaj słowo „powinność” nieustannie wracało przy tym areopagowym stole. Powinność ludzi, chrześcijan, obywateli Polski, Europy, o której marzyliśmy. Dziękujemy dzisiaj za tego, który nie tylko był znakomitym papieżem, ale również znakomitym aktorem. On tak cudownie się czuł z dziennikarzami. On tak dobrze się czuł wśród braci należących do innych Kościołów chrześcijańskich. Cieszę się, że także Areopag tak bardzo przybliżył nam jego postać (...)

Wypowiedź podczas Areopagu Gdańskiego, 1 kwietnia 2008 r.

## Media mają informować

**GDAŃSK.** Rzecznik nie jest komentatorem ani publicystą – powiedział GN ks. Józef Kloch, rzecznik Episkopatu Polski, komentując wypowiedź Jacka Pałasińskiego – Jeśli otrzymam dokument od Stolicy Apostolskiej, to ogłoszę go w sposób i o godzinie w nim wskazanej. Znając pana redaktora Pałasińskiego, jestem pewny, że żadnej okazji nie przepuści, aby prawdziwe albo nie do końca sprawdzone, ale jednocześnie bardzo chodliwe informacje sprzedać jako news. Podkreśliłem jednak, że media mają informować i rozdzielać informacje od komentarzy – dodał.

## Po raz pierwszy w życiu

**Gdynia.** 29 marca w kościele św. Antoniego ojców franciszkanów w Gdyni bp Ryszard Kasyna po raz pierwszy w życiu wyświęcił księdza! A święcenia kapłańskie przyjął gdańszczanin o. Roman Barbużyński. Ojciec Roman ukończył Zespół Szkół Metalowych w Gdańsku i odbył służbę wojskową, w czasie stanu wojennego.

Wyjechał do Francji, gdzie nie tylko biegle nauczył się języka, ale również odkrył swoje powołanie. W drodze do kapłaństwa o. Roman spędził przeszło dwa lata w klasztorze kamedułów. Ojciec Roman jest sportowcem, chodźnikiem; w Lyonie zdobył nawet mistrzostwo tego miasta na dystansie 20 km.



Święcenia o. Romana Barbużyńskiego

## O Papieżu po kaszubsku

**Chmielno.** Redakcja gdańskiego „Gościa Niedzielnego” została zaproszona do parafii Chmielno k. Kartuz na poprowadzenie wieczornicy i modlitwy w tym dniu; okazuje się, że wielu ludzi czyta tam „Gościa”. Spotkanie zorganizowane przez Tadeusza Makowskiego, działacza regionalnego, poprowadził ks. Sławek Czalej, prezentując swoją audycję radiową oraz filmy zrealizowane przez TVP na temat Rio Colca, najgłębszego kanionu świata w Peru, który zeksplorowali jako pierwsi Polacy. Wyprawa zaczę-

ła się 13 maja 1981 r., a więc w dniu zamachu na Ojca Świętego w Rzymie. Dlatego też Polacy, którzy sami również cudem uniknęli śmierci, nazwali odkryte przez siebie wodospady imieniem wielkiego Polaka. Była to pierwsza nazwa geograficzna poświęcona Janowi Pawłowi II. Po wieczornicy kilkadziesiąt osób przeszło pod figurę MB Sianowskiej, modląc się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego. Zaśpiewano też po kaszubsku „Barkę”, a wszyscy uczestnicy otrzymali archiwalne numery „Gościa Niedzielnego”.



Figurę Papieża przystrojono kaszubską siałą.  
Z LEWEJ Tadeusz Makowski

## 1 procent dla spóźnialskich

### ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Ostatnie minuty dzielą nas od składania rocznego zeznania podatkowego. W tym roku możemy bardzo łatwo przekazać nasz 1 proc., wpisując jedynie nazwę organizacji pożytku publicznego i nr KRS (Krajowy Rejestr Sądowy). Oto kilka propozycji dobrego wykorzystania naszych pieniędzy: ■ **FUNDACJA MAGIS.** To prowadzona przez jezuitów organizacja, wspierająca zagrożoną wychowawczo i społecznie młodzież. KRS 0000231822; ■ **FUNDACJA U.N.A.S.** To nie tylko cykl artykułów o duchowych zagrożeniach. To ciągła i realna pomoc dla alkoholików, narkomanów, zniewolonych czy opętanych. KRS 0000246726; ■ **FUNDACJA HOSPICYJNA.** Tu wyjaśnienie wydaje się zbędne... KRS 0000201002; ■ **FUNDACJA TRZEBA MARZYĆ.** Spełnia marzenia dzieci, których życie jest zagrożone. Często są to te ostatnie... KRS 0000263459

## Nowy prowincjał

**TRÓJMIASTO.** Franciszkanin o. Adam Kalinowski został ponownie wybrany na prowincjała Prowincji Północnej pw. św. Maksymiliana M. Kolbego. Jest jedynym prowincjałem na terenie Trójmiasta. Został wybrany spośród prawie 200 zakonników. Specjalnie na uroczystości wprowadzenia nowego prowincjała przybył z Rzymu generał Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych o. Marco Tasca. O. Adam Kalinowski urodził się 11 stycznia 1966 r. w Człuchowie. Jest magistrem teologii. Od 2000 r. był kustoszem kapitulnym, a od 2004 r. prowincjałem franciszkanów.

**GOŚĆ GDAŃSKI**

gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:  
ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański

Zaskakujący zwrot podczas areopagowej debaty

# Nie tylko ludzki wybór

News, plotka czy rzetelne dziennikarstwo?

**Od dłuższego czasu wszyscy wiedzą,  
a nikt powiedzieć nie chce.**

Kropkę nad i próbował postawić na gdańskim  
Areopagu red. Jacek Pałasiński.

ANDRZEJ URBAŃSKI



Co wie Jacek Pałasiński?

**D**laczego Jacek Pałasiński, dziennikarz TVN 24, wcielił się w rolę informatora o następcy metropolity gdańskiego, tego nie udało się ustalić. Po zakończeniu debaty powiedział krótko: – Ja i tak obrywam z każdej strony. A uważałem, że i tak wszyscy w Gdańsku wiedzą, o kogo chodzi – stwierdził i popędził na statek, którym popłynął na drugą stronę Motławy.

**Komunikat,  
którego nie było**

Oficjalnego komunikatu Stolicy Apostolskiej ani Nuncjatury Apostolskiej w Polsce w sprawie

następcy abp. Tadeusza Gołowskiego jeszcze nie było. Tymczasem ogromne zaskoczenie i zamieszanie wywołały słowa, wypowiedziane na ten temat przez Jacka Pałasińskiego podczas areopagowego spotkania. – Jesteśmy na Areopagu, „ukochanym dziecku” abp. Tadeusza Gołowskiego, i wiemy już, kto będzie jego następcą – powiedział Pałasiński. W tym momencie w sali filharmonii słyszeć można było coraz głośniejszy szum. Ta sytuacja trwała przez chwilę. – Watykan był bardziej zdumiony niż ja, ale nie mógł nie zaakceptować woli Episkopatu Polski – dodał dziennikarz. Prowadzący spotkanie ks. Krzysztof Niedałowski szybko jednak zareagował: – Czy pan wie to, czego my nie wiemy, bo komunikatu oficjalnego jeszcze nie było? – wtrącił. – Jacek chyba będzie brnął – zauważyła z uśmiechem Justyna

Pochanke, współprowadząca debatę. Jacek Pałasiński wyjaśniał dalej, że wrócił z tą informacją kilka dni temu z Rzymu. – I wcale nie jestem z tego powodu zachwycony. Zastanawiam się, dlaczego ta nadzwyczajna posługa prawdopodobnie nie będzie kontynuowana? Dlaczego wręcz przeciwnie, zdecydowano się na manifestację przeciwko temu, co reprezentował w tej archidiecezji, w Kościele polskim arcybiskup Gołowski? – zastanawiał się głośno w obecności prawie 2 tys. osób, zgromadzonych na Areopagu w Gdańsku. Po tych słowach zabrzmiały oklaski, trwające prawie dwie minuty. – To szczególna chwila i szczególnie sposób udziału głosu świeckich w Kościele – dodał po kilku chwilach ks. Krzysztof Niedałowski, kontynuując przeniesioną na nieco inne tory dyskusję.

au

## Zaskakująca wypowiedź

Rozmowa  
z metropolitą  
gdańskim  
**abp. Tadeuszem  
Gołowskim.**

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** Jak Ksiądz  
Arcybiskup zareagował na sło-  
wa Jacka Pałasińskiego?

**ABP TADEUSZ GOŁOWSKI:** – Pan  
redaktor to powiedział, ja o tym  
nic nie wiem.

**Mocne słowa padły w kierunku  
Episkopatu Polski?**

– Też nic nie wiem.

**Dlaczego dochodzi do sytuacji,  
że na ważny i oczekiwany temat  
dotyczący następcy gdań-**

ANDRZEJ URBAŃSKI



Czyżby prof. Janusz Rachon już coś wiedział?

skiego metropolity w sposób  
kontrowersyjny wypowiada  
się dziennikarz komercyjnej  
stacji telewizyjnej?

– Jestem zaskoczony tą wy-  
powiedzią. Inie rozumiem. Oczywi-  
ście zawsze jest tak, że episkopat  
jest pytany o biskupa, ale to nie

tylko w kontekście biskupa Go-  
łowskiego. A skąd pan redaktor  
wie, jak biskupi odpowiadali...?

**Czy taką informację powinno  
się podawać w ten sposób?**

– Uważam, że nie. Jestem tą  
formą zaskoczony. ■

komentarz



**Ks. PIOTR KRAKOWIAK**

Krajowy duszpasterz hospicjów,  
dyrektor gdańskiego  
Hospicjum Pallotinum

### Duch Święty czuwa

**P**racuję od lat w Gdańsku.  
Jestem zatroskany,  
jak wszyscy, o to, co  
dalej będzie. Kto będzie  
pasterzem. Informacja,  
która jest nie do końca  
dopowiedziana, podgrzewa  
tylko atmosferę. Nie  
mamy oficjalnego głosu  
Kościoła. Spekulacje trwają.  
Chciałbym, aby uszanować  
głos Ojca Świętego.  
Osobiście wierzę w głos  
Ducha Świętego, w to,  
że Kościół w Gdańsku  
będzie miał takiego  
duszpasterza, jakiego teraz  
najbardziej potrzebuje.

Sprzęt rehabilitacyjny trafił do potrzebujących z Pomorza

## Łańcuch serc się rozszerza



MACIEJ KAZIENKO

**Kilkanaście wózków elektrycznych trafiło do osób, których na ich zakup nie byłoby stać.** W pośredniczeniu i przygotowaniu pomocy od kilku lat uczestniczy Fundacja Pomorska.

### Fundacja Pomorska

we współpracy z samorządami gminnymi typuje odbiorców. Ponadto ponosi obciążenia związane z transportem, remontem i serwisowaniem. W niektórych wypadkach kierowana jest także dalsza pomoc materialna. Większość sprzętu przekazywana jest osobom z prowincji, co umożliwia aktywizację ich życia. W roku ubiegłym współpraca z H. Woltersem zaowocowała kolejną dostawą 12 wózków elektrycznych i 3 o napędzie mięśniowym.

**I**nicjatywa związana z przekazywaniem elektrycznych wózków-skuterów powstała dosyć nietypowo – zaczęła się od trasy koncertowej chóru Poznańskie Słowiki prof. Stefana Stuligrosza. – W czasie kolejnych koncertów (było to w styczniu 2005 r.) zaproponowaliśmy prof. Stuligroszowi, aby pozwolił podopiecznym Fundacji Nuta Nadziei (fundacja opiekuje się uzdolnioną muzycznie niepełnosprawną młodzieżą) wykonać wspólnie z chórem jedną kolędę – przypomina Maciej Kazienko, dyrektor fundacji. Wśród niepełnosprawnych wykonawców była Marta Tomczyńska, nastolatka upośledzona ruchowo. Śpiew Marty zauroczył prof.

Stuligrosza. – Po kilku miesiącach zadzwonił do nas z propozycją przekazania jej skutera, który mógłby pomóc jej w codziennym funkcjonowaniu – mówi dyrektor fundacji. Prof. Stuligrosz specjalnie przyjechał do Tczewa, gdzie podczas zebrania w szkole Marty przekazał jej w darze skuter. Zaproponował jednocześnie dalszą pomoc w pozyskaniu sprzętu dla niepełnosprawnych. Fundacja otrzymuje sprzęt od zamożnego Holendra, Hermanusa Woltersa. Potem, dzięki coraz dłuższemu łańcuchowi ludzi dobrych serc, jest on sprawdzany i naprawiany, jeśli tego wymaga. – Wózki po raz kolejny dzięki pomocy PKS Gdańsk-Oliwa docierają do Gdańska. Dalej przekazywane są potrzebującym osobom z całego Pomorza. Fundacja Pomorska przekazuje sprzęt w bezpłatne, bezterminowe użytkowanie. **au**

**Pomysłodawcą i inicjatorem akcji jest były marszałek M. Płażyński**

Pamięć o Janie Pawle II w rocznicę odejścia wciąż żywa

## Idziemy w tym samym kierunku

Eucharystie, koncerty, modlitewne spotkania i spektakle. Tak uczczono pamięć o Janie Pawle II w archidiecezji gdańskiej.

**T**ego dnia nie było świątyni, w której nie modlono by się w intencji Ojca Świętego. A w zasadzie w intencji rychłego wyniesienia go do chwały ołtarzy. – Rok trzydziestej rocznicy podjęcia obowiązków przez Piotra naszych czasów skłania nas do szczególnej wdzięczności wobec jego osoby, zwłaszcza w dniach

trzeciej rocznicy śmierci – zapraszał do modlitwy w intencji Papieża metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. 2 kwietnia na Gdańskiej Zaspie tuż obok pomnika Jana Pawła II na placu Trzeciego Tysiąclecia metropolita gdański odprawił uroczystą Mszę św. Na plac przybyło kilka tysięcy osób. – Nie wyobrażam sobie, że pamięć o tym wielkim Polaku może kiedykolwiek się zatrzeć. Teraz ważniejsze jednak od palenia świec jest włączenie tego, co mówił do nas przez tyle lat, do naszego codziennego życia. A w

końcu uczył nas kochać i przebaczać – mówiła pod pomnikiem Wioleta Siennicka z Gdańska. Po Mszy św. około godziny 21.00 rozpoczął się spektakl poetycki „Świadek nadziei” w wykonaniu alumnów Gdańskiego Seminarium Duchownego. Punktualnie o 21.37 odbył się apel papieski. O tej samej godzinie w bazylice Mariackiej w Gdańsku rozpoczął się koncert dedykowany Janowi Pawłowi II „W godzinie przejścia do Domu Ojca”.

Z sopockiego hipodromu wierni po Mszy przeszli na pla-

żę, gdzie ułożono na piasku symboliczne serce ze świec. W Gdyni modlono się w kościele NSPJ, gdzie odbył się koncert „Totus Tuus, Maria”. Modlitwę *Ave Maria* kompozytorów różnych epok wykonał chór Akademii Medycznej w Gdańsku. Natomiast 3 kwietnia w kościele oo. franciszkanów w Gdyni fragmenty „Tryptyku rzymskiego” czytał abp Tadeusz Gocłowski. Wystąpiła Polska Filharmonia Kameralna w Sopocie pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego.

**Andrzej Urbański**



Pomysł na lepsze jutro

## Nadzieja odbita w lustrze

– **Wszystko zaczęło się osiem lat temu**, kiedy kupiłam materiały potrzebne na wyroby rękodzielnicze – mówi Izabela Portee. Dziś prowadzi własną działalność gospodarczą.

Izabela i jej mąż Jacek są rodzicami trójki dzieci. Jedno z nich – Bartek – dotknięte jest ciężką chorobą genetyczną: mukowiscydozą. Utrzymanie Bartka w dobrej kondycji wymaga od państwa Portee codziennej walki, a i samo leczenie jest bardzo kosztowne; pisaliśmy już o tym w gdańskim „Gościu”. Izabela postanowiła zatem rozpocząć własną działalność gospodarczo-domową, aby wspomóc rodzinny budżet. Jej przykład

może posłużyć za drogowskaz dla tych, którzy borykają się z podobnymi problemami.

### Piękne z pożytecznym

– Zobaczyłam kiedyś lustro, które było po prostu brzydkie i szpeciło. Postanowiłam je więc ozdobić – mówi mama Bartka. Tak powstały pierwsze lustra, które spodobały się rodzinie i znajomym. Przy okazji była to zabawa dla dzieci i z dziećmi, czyli współ-

nie i pożyteczne spędzanie czasu. – Po latach zrodził się pomysł, że można by takie lustra sprzedawać, żeby pomóc rodzinie, Bartkowi – dodaje Izabela. Na razie rodzina otrzymuje na Bartka świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 420 zł, do tego ubezpieczenie dla Izabeli. Razem jakieś 700 zł, które są kroplą w morzu potrzeb. Przy czym prawo w Polsce jest takie, że zarobienie nawet 50 zł spowodowałoby utratę zasiłku i ubezpieczenia. – Pozostałoby tylko sprzedawanie wyrobów „na czarno” – mówi Portee. A to kłóci się z ich moralnościami.

Rozwiązanie problemu pojawiło się wraz z informacją, którą rozsyłała na konta mailowe znany

portal. – Była to propozycja bezpłatnych szkoleń dla bezrobotnych kobiet. Szkolenie zorganizowane przez Combidata w Sopocie trwało tydzień – wyjaśnia Izabela. – Wprawdzie na zajęciach uczyliśmy się nieco pisania biznesplanu, ale jednak o wiele rzeczy trzeba było już później pytać samemu; byli tam jednak doradcy. Warto pamiętać, że po złożeniu wniosku trzeba jeszcze poczekać na jego zatwierdzenie z Krajowej Izby Gospodarczej, co trwa nawet kilka miesięcy. W lutym Izabela dostała odpowiedź pozytywną. – Dostałam 11,5 tys. zł i przeznaczyłam je w całości na rozpoczęcie działalności.

### Izabela patrzy w przyszłość z nadzieją

A działalność Izabeli to nie tylko lustro, ale również praca z dziećmi: edukacja poprzez zabawę. Dlatego obok materiałów trzeba było wyposażyć jedno z domowych pomieszczeń m.in. w meble z atestem, aby móc takie zajęcia przeprowadzać.

– Zakres mojej działalności jest zatem szerszy niż tylko rękodzielnicze wykonywanie ram do luster – mówi mama Bartka. A same ramy są naprawdę piękne. Inspirowane naturą z elementami kamieni, szyszek, kasztanów, muszli czy gałązek. Dary lasu, ziemi i morza. Po raz pierwszy lustra są prezentowane publicznie w FCK (Franciszkańskim Centrum Kultury) w Gdyni. Celem wystawy nie jest oczywiście sprzedaż, która nie wchodzi w zakres kompetencji FCK, ale zainteresowanie nimi ewentualnych sprzedawców, może galerii. – Wierzę, że mi się uda i że uda się przede wszystkim Bartkowi – mówi Izabela.

**Ks. Sławomir Czajej**

### Konferencja fundraisingu

## Pożyteczna zagadka

W dniach od 18 do 19 kwietnia w Gdyni u ojców jezuitów odbędzie się po raz drugi w Polsce konferencja poświęcona fundraisingowi. To zagadkowe dla większości Polaków słowo oznacza sposób zjednywania sobie darczyńców nie tylko wśród organizacji pozarządowych,



ale również przez szpitale, muzea czy instytucje publiczne. Krótko mówiąc, jest to zawodowe zdobywanie na dobre cele pieniędzy, które zapewnią funkcjonowanie czy wręcz istnienie instytucji

społecznie ważnych. W Polsce ta raczkująca dopiero dziedzina potrzebuje ludzi o wysokiej etyce, rozległej wiedzy i szerokich umiejętnościach. W czasie konferencji głos zabiorą osoby z USA, Francji, Rosji i z Polskiej Akcji Humanitarnej. Do tego organizatorzy przewidzieli warsz-

taty. Patronat nad tym ważnym wydarzeniem objęli m.in. Prezydent Gdyni i Marszałek Województwa Pomorskiego. Więcej informacji na [www.fundraising.org.pl](http://www.fundraising.org.pl) oraz telefonicznie: Joanna Kraszewska, tel. 0663 370000.

# Ostatni(?) Areop



**Wiosna czy jesień Kościoła? – Na tak sformułowane pytanie starali się znaleźć odpowiedź Jacek Pałasiński, Halina Radacz i Andrzej Seweryn (OD LEWEJ). Dyskusję prowadzili Justyna Pochanke i ks. Krzysztof Niedałtowski**

tekst i zdjęcia

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

szczalej@goscnieдельник.pl

**B**lisko dwa tysiące ludzi wpatrywało się w oświetlone postaci, które zgromadziły się w przeddzień 3. rocznicy śmierci Jana Pawła II w gdańskiej filharmonii na Ołowiance. Z zaproszonych gości przybyli: Jacek Pałasiński, znany dziennikarz, którego pamiętamy z rzymskich relacji ostatnich chwil życia Papieża; Halina Radacz, żona i matka, a zarazem diakonisa z parafii ewangelicko-augsburskiej w Żyrardowie; wreszcie Andrzej Seweryn, pierwsza liga polskiego i europejskiego aktorstwa, znany z desek najbardziej prestiżo-

wego teatru na świecie Comédie Française. Dyskusję, którą prowadzili Justyna Pochanke i ks. Krzysztof Niedałtowski, zatytułowano: Wiosna czy jesień Kościoła?

## Państwo czy Kościół?

Czy Kościół jest bardziej potrzebny władzy, czy też władza bardziej Kościołowi? Z tym tematem zmierzył się Jacek Pałasiński. – Wiadomo, że społeczeństwo charakteryzuje się indywidual-

**DYSKUSJA O KOŚCIELE.** – To nie jest żart primaaprilisowy, ale **na Gdańskim Areopagu widzimy się po raz ostatni** – powiedział na przywitanie ks. Witold Bock, organizator. Słowa potwierdził ks. dr Krzysztof Niedałtowski, współprowadzący spotkanie, duszpasterz środowisk twórczych.

nością i swoistego rodzaju egoizmem, to ludzie, których władza musi niejako przymusić do przestrzegania ustalonego przez nią porządku. Ba! By pozbywali się dobrowolnie części swojego majątku, a także by czasami nawet umierali za władzę! – powiedział rzymski korespondent. Władza ma dwie możliwości. Albo społeczeństwo sterroryzować, zmusić do posłuszeństwa, albo sfanatyzować. – A jakże łatwo zmieszać niskie sprawy polityki i Pana

Boga – zauważył. W historii to władza częściej szukała i potrzebowała Kościoła niż Kościół władzy, zaryzykował twierdzenie Pałasiński. W dalszej części Jacek Pałasiński niczym z rękawa sypał wieloma przykładami z historii. Między innymi przywołał postać św. Benedykta, który w V w. przybył do Rzymu, zderzając się z blichtrzem ówczesnego pępka świata, Watykanu. Zniesmaczony zamknął się w grocie i założył ruch odnowy Kościoła. –

ag

Trzykrotnie usiłowano go otruć, i robili to bynajmniej nie świeccy ludzie, ale kapłani, którym nie w smak była reforma Kościoła – powiedział dziennikarz. Innym przykładem było opactwo w Cluny we Francji, które w X w. także stało się źródłem odnowy Ecclesii, przepojonej symonią. Można się zastanawiać nad zmiennością dziejów ludzkich i pytać, dlaczego jednych reformatorów palono na stosie, innym zaś, jak św. Franciszkowi, udawało się tej reformy dokonać, choć i jego działania można by uznać za rewolucyjne dla Kościoła.

Po cóż zatem Kościołowi władza? – Pewnie dlatego, że ten lubi czasem odchodzić od tego, co duchowe, na korzyść tego, co materialne – powiedział. Dlaczego rozróżnienie pomiędzy władzą świecką a Kościołem jest tak ważne? Ponieważ kapłani bywają naprawdę okropnymi politykami. Przykładem jest kilka stuleci w historii Europy pomiędzy V a X w., kiedy niejako zrealizowała się idea kościelnej wizji państwa. Był to jednak zarazem najczarniejszy moment zastoju nie tylko ekonomii; nie istniały miasta, a wszystko podporządkowane było klasztorom czy opactwom. – Ten model byłby dzisiaj nie do zaakceptowania – powiedział Pałasiński. Z drugiej strony politycy nie powinni być... kapłanami. Ze współczesnych przykładów prelegent podał Pol Pota z Kambodży czy Kim Ir Sena z Korei Pn. Prowadzone przez nich na sposób quasi-religijny rządy były i są zgubą dla milionów ludzi. Brak oddzielenia polityki od sfery duchowej to obecnie domena islamu. – Jego wyznawców czeka to, co my przerobiliśmy już w czasie wojny 30-letniej. A więc krwawe łaźnie, rzezie i wstrząsy – zakończył Pałasiński.

### Z młodzieżą pro a nie przeciw

W jaki sposób mówić dzisiaj do młodzieży o Ewangelii? Jak

nie być zrządzającym wapniakiem, który zniechęca i nudzi, czy starą damą, która siedzi na kanapie i ma za złe? Te pytania do Haliny Radacz skierował ks. Krzysztof. Diakonisa Kościoła luterańskiego zadała sobie sama trzy pytania odnośnie do idealizmu, który mamy przeszczepiać młodym ludziom: Co to znaczy idealista? Jakie ideały, wzorce funkcjonują w polskim społeczeństwie? Co to znaczy wychowywać? Mówiąc o młodzieży, idealistą jest ten, kto swoje młode siły, zapal potrafi poświęcać w imię wyższego celu. – Z wiekiem zauważamy jednak, że ów idealizm znika, przeradzając się w ową starszą damę... –

powiedziała diakonisa Radacz. Ideały odnoszą się jednak przede wszystkim do wzorców, które funkcjonują w społeczeństwie. A największe piętno, zdaniem Haliny Radacz, wycisnął w naszym społeczeństwie ideał bohatera romantycznego, ukształtowany przez historię Polski. – Ten bohater pokrywa się ze wzorcem bohatera religijnego. Mamy świętość, którą reprezentuje albo męczennik, albo pustelnik czy rycerz walczący w imię Boga – powiedziała diakonisa. Brakuje jednak w naszych czasach – kiedy nie ma wroga zewnętrznego – bohatera pozytywnego, który kierowałby impet swej energii na wroga mało widocznego, ale bardzo skutecznego: korupcję, lenistwo czy też to, co zupełnie burzy autorytet: rozbieżność

między tym, co mówię, a tym, co robię. – Wspominając dzisiaj wielkiego Papieża Polaka zapytamy, dlaczego jego osoba porywała młodych ludzi, którzy szli za nim i chcieli go słuchać? Ponieważ u niego takiego rozdźwięku nie było! – zakończyła.

### Nadzieja z Andrzejem Sewerynem



Czy Zachód zepsuje polską duszę? Pytanie nieco prowokacyjne wobec kogoś, kto od 28 lat żyje poza ojczyzną. – Od 966 r. jakoś nie udało się zepsuć tego, co umownie nazywamy polską duszą. Bo tak naprawdę nie wiemy do końca, co to

znaczy dusza – powiedział Seweryn. Może zatem Zachód nas po prostu kształtował? – Jak można wyobrazić sobie dzisiaj Polskę bez Goethego, Manna, Szekspira czy Becketa? Jak można przeciwstawiać Polskę Zachodowi, kiedy my jesteśmy Kościołem zachodnim? – pytał dalej. Po co zatem ustawiać się w pozycji ofiary, która musi przegrać, zamiast myśleć o tym, co możemy zaproponować Europie, za którą też jesteśmy odpowiedzialni? – Zachód jest dla mnie demokracją. Proszę mi wybaczyć, ale ona nie przyszła ze Wschodu. To ona, a nie totalitaryzm, umożliwiła nam wolne funkcjonowanie. Proszę mi wybaczyć, ale Unia Europejska jest dla nas gwarantem gospodarczym, politycznym naszej wolności. Czekaliśmy na to tyle lat –

powiedział aktor. Wobec zagwarantowanego nam prawa wyboru ważne jest, żebyśmy się kształcili, żebyśmy korzystali z tego, co nazywamy wiedzą zachodnią. – Tam wydają więcej książek niż w Polsce. Żyję we Francji i nie mnie sądzić, czy moja dusza została zatruta. Miałem szczęście i zaszczyt po 27 latach przyjechać do Gdańska i zaprezentować tutaj całego „Pana Tadeusza”. Nie mnie sądzić, jak to zrobiłem, ale wiedziałem, że jest to mój obowiązek – dodał. Tym, co, zdaniem Andrzeja Seweryna, może zniszczyć polską duszę, jest grzech. Kończąc wypowiedź, znany aktor podkreślił, że oscypek będzie nadal produkowany i... tylko przez Polskę. Wreszcie w 2007 r. na polskie filmy, wyprodukowane za polskie pieniądze, poszło w Polsce 8 300 000 widzów. – Niech i to będzie odpowiedzią na pytanie, czy Zachód zniszczy i zatruje polską duszę – zakończył Seweryn.

Idea Gdańskich Areopagów sięga 2000 r. Mówiąc o spotkaniach i dyskusjach na nich prowadzonych, ks. Niedałowski podkreślił niezwykłą atmosferę i umiejętność słuchania przez jej uczestników i publiczność w ciągu tych wszystkich lat. Areopag to „ukochane dziecko” arcybiskupa gdańskiego, który na zakończenie zwrócił uwagę na niezwykłe szczęście, że należymy do pokolenia Jana Pawła II, i to niezależnie od tego, ile mamy lat. Czy zatem Gdański Areopag to już piękna historia czy też początek czegoś nowego? Czas, jak zwykle, pokaże. ■

### Zdaniem Andrzeja Seweryna tym, co może zniszczyć polską duszę, jest grzech



## Pojawiły się karty ewangelizacyjne KERYGMAT

# Twój ruch!

Karty do gry, karty pocztowe, karty rowerowe. Te znamy doskonale, ale **karty ewangelizacyjne? Okazuje się, że też mają rację bytu.** Wydał je Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej.

Wyobraźmy sobie sytuację, w której przychodzi do nas człowiek, chcący się dowiedzieć w największym skrócie tego, w co wierzymy. Zadanie wydaje się z pozoru łatwe, ale nagle okazuje się, że trudno znaleźć sposób, w jaki można zwięźle przedstawić bogate treści wiary. Od czego zacząć? Czy od znaku krzyża? A może od Dziesięciu Przykazań? To wszystko ważne, ale trzeba się na coś zdecydować.

### Tak po prostu

Wszystko zaczęło się bardzo spontanicznie, przy okazji kursu przygotowawczego do bierzmowania osób dorosłych, które prowadził dla dekanatu ks. Filip Krauze, wicedyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej. Karty ewangelizacyjne składają się z dziesięciu pocztówek. – Zawierają tzw. kerygmat (gr. kerygma – przepowiadanie), czyli podstawowe głoszenie Dobrej Nowiny, które w pierwszym rzędzie odwołuje się do woli i uczuć słuchacza – wyjaśnia ks. Filip Krauze. Dopiero tak przygotowany słuchacz słowa Bożego może wziąć udział w katechezie, czyli systematycznym wykładzie prawd wiary, odwołującym się bardziej do intelektu. – Warto zauważyć, że nie da się uniknąć wzajemnego przenikania katechezy i ewangelizacji, szczególnie w sytuacji wykorzenienia wielu osób z doświadczenia wiary we własnych rodzinach – dodaje ks. Filip. Na treść kerygmatu składają się tzw. prawa życia duchowego. Obejmują one najciekawsze sześć tematów, na podstawie których słuchacz ma szansę określić swoją relację do podstawowych faktów wiary: Bożej miłości, grze-

chu człowieka, odkupienia przez Chrystusa, zbawienia w wierze, wspólnoty Kościoła i prowadzenia przez Ducha Świętego.

### Myśl ks. Jana

Warto się zastanowić, czy wydanie kart ewangelizacyjnych można odczytać jako przyczynek do odpowiedzi na potrzebę wyrażoną półtora roku temu przez śp. ks. Janusza Witkowskiego. – Potrzeba ta dotyczyła ewangelizowania w sposób bardziej zinstytucjonalizowany oraz szerszego wprowadzenia do seminariów duchownych teologii ewangelizacji – podkreśla ks. Krauze. Karty przedstawiają treści znane ewangelizatorom różnych wyznań chrześcijańskich, zostały także zaaprobowane jako materiał wizualny przez Szkołę Nowej Ewangelizacji w Gdańsku i uzyskały imprimatur metropolity gdańskiego. Nowością jest profesjonalne podejście do tematu od strony graficznej. W projekt zaangażowała się bezinteresownie artystka plastyk Barbara Freiberg, która przygotowała ilustracje. Współpraca się rozwija, jest szansa na kolejne tego rodzaju projekty wizualne z pogranicza katechezy i ewangelizacji. Nie było również przypadkiem, iż jednymi z pierwszych adresatów kart ewangelizacyjnych stali się moderatorzy i alumni Gdańskiego Seminarium Duchownego. Wielu z nich doświadczyło wcześniej kerygmatycznego przekazu wiary, m.in. poprzez uczestnictwo w kursach organizowanych przez Szkołę Nowej Ewangelizacji w Gdańsku. **au**

W sprawie kart można zgłaszać się do wydziału duszpasterskiego.



ANDRZEJ URBANŃSKI

**Karty ewangelizacyjne zawierają tzw. kerygmat, czyli podstawowe głoszenie Dobrej Nowiny – wyjaśnia ks. Filip Krauze**

### Wznieść się w miłości



**BARBARA FREIBERG, ARTYSTA PLASTYK**

– Temat pracy zaproponowany przez ks. Filipa wydał mi się bardzo atrakcyjny i mogący przynieść dużo pożytku. Czułam, że trzeba się zaangażować. Szybka decyzja na „tak” i dzisiaj po wielu miesiącach trudu i rozprowadzeniu całego nakładu jestem pełna radości,

iż tyle osób weszło w ich posiadanie. Wiele z nich brało nawet po kilka kompletów. Jednocześnie podczas uszczegółowiania z ks. Filipem graficznej strony kerygmatu przez wiele tygodni miałam po prostu prywatną katechezę, która pomogła mi pełniej przeżyć rekolekcje wielkopostne. Przesłaniem kart ewangelizacyjnych, stanowiących porządkujący, logiczny ciąg, jest wielka szansa i nadzieja. Karty należy analizować koniecznie z zachowaniem chronologii. Pomagają zwykłemu śmiertelnikowi uświadomić sobie jego relację z Bogiem oraz rozemnać się w swoim położeniu na drodze ku wieczności. Osoba, która je posiada, może stwierdzić, że zatrzymała się lub się cofa w rozwoju duchowym wskutek swojego „niechlujstwa religijnego”. Tworząc ilustracje, chciałam sugestywnie, wręcz ekspresyjnie wyrazić spustoszenie i ohydę, którą powoduje grzech, kiedy człowiek mu ulega – karty 2, 3, 4A. Szczególnie karta 2 i część 3 powinny głęboko wstrząsnąć. Zależało mi, aby były odebrane jako zaskakujące, drażniące, ale w żadnym wypadku obojętne. Chciałam unaocznic ludziom, że konsekwencją niedobrych decyzji, podjętych w ramach złe pojętej wolnej woli, jest zawsze dramat człowieka.